

Kartky, siedem smutnych lat

tak do księżycyca ryczałeś
gdy opuszczony harem znowu krzyczał
boże nie ma cię
jak ból
po pracy wkur* jechałeś
jak gdzieś daleko znikasz
chciałem dać ci wiarę
nie tylko śmierć!

Albo jak cię zostawiła ta suka w Passacie
Pezet i 2-PAC pisałeś do mnie pijalny na FB
Albo jak cię wtedy zdradził te ku*as
Płakałaś to moich traków, byłem tam z tobą, ciągle jestem, wiesz
Widziałaś ból w oczach matki
Ja też się chciałem załatwić
Zresztą nie lubię tej gadki
Mi można zrobić chyba wszystko, nie?
Rzeźbisz od daty do daty
Targasz wezwanie zapłaty
Istniejesz i spłacasz raty
I tylko pytasz, gdzie to życie, gdzie?

Jak czas nas szybko pozmieniał
Kiedyś mieliśmy marzenia
Kiedyś mieliśmy jeszcze siebie, yeah
Piekło w nas samych, więzieniach
Jesienne demony teraz zbierają żniwo
Ty nie wychodź, nie

Czy te emocje, które ci dałem, nie były tym, czego chciałeś?
A zawsze kiedy spadałeś, słuchałeś Shadowplay
Już nie pamiętasz, jak tak bardzo się bałeś? do jedenastej rzygałeś
Nie chciałeś nic, tylko słyszeć mnie
Siedzieliśmy tak razem, pęknięty ekran, a kabel
Przerywał tak, żeby diabeł mógł szeptać myśli, żebyś zabił się
Przez całą trasę jak pasażer na gapę, wiecznie spóźnionym PKP
Nie chcesz już nigdy więcej żyć jak śmieć

Tygodni minęło parę i ciągle żyłem za karę
Jak patrzysz w lustro, chyba wiesz jak jest być ciągle w tle
Topiłem zmęczoną wiarę, choć wcześniej znałem jej dialekt
A ona dobrze mnie
Byłem konsultantem drukarek, potem budowałem halę
Szukałem wyjścia w twoich oczach, źle
I ci sprzedałem zegarek, nie miałem chaty na stałe
Mieszkałem w biurze, albo u niej też
Nigdy nie sprzedałem nikogo, ani za siebie, za logo
Które u twojego idola w tle
Za chwilę rozpocznę pogoń, szybko przywitaj się z trwogą
Czarne chorągwie z logiem "OU7SIDE" w grze

Mówią, że trzeba wybaczać, a ja na to nic nie odpowiem
Wiem jak się od nich odwracać, nie rozmawiać z Bogiem, albo się staczać na co dzień
I szukałem prawdy na trasach, i z przyjacielem, i wrogiem
Nie widzę różnicy, nie mogę - bo zawsze są w jednej osobie

Czy te emocje, które ci dałem, nie były tym, czego chciałeś?
A zawsze kiedy spadałeś, słuchałeś Shadowplay
Już nie pamiętasz, jak tak bardzo się bałeś? do jedenastej rzygałeś
Nie chciałeś nic, tylko słyszeć mnie
Siedzieliśmy tak razem, pęknięty ekran, a kabel
Przerywał tak, żeby diabeł mógł szeptać myśli, żebyś zabił się
Przez całą trasę jak pasażer na gapę, wiecznie spóźnionym PKP
Nie chcesz już nigdy więcej żyć jak śmieć

